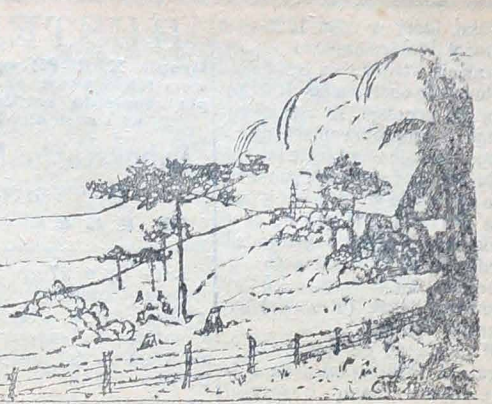




LUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 7 GRUDNIA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | No. 88

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol.
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$200

Z podróży

Księżna redaktora Stanisława Piaseckiego do Polski.

Z Paryża do Polski wybrałem się 9-go czerwca o godzinie 17-tej ekspresem pędząc przez Chalons, Marne, Nancy Strassburg w Alzacji. W nocy godzinie 2-giej, minęliśmy granicę niemiecką i przez Badenję, Stuttgart w Wyrtembergji, przez Nuernberg w Bawarij, poprzez tunele i lasy świerkowe zdążyliśmy do Czechosłowacji. Nad rankiem zamajaczyło jak w bajce jakieś zamczysko na urwistej skale i skryło się za góry.

Praga stolica naszych pobratymców Czechów, piękna i pełna pamiątek. Z grubsza jest tylko przegłędanym w towarzystwie teologa benedyktyńskiego. Lorkiewicz z Wrześni. Praga zbliża się do naszego Krakowa pod względem pamiątek starych i czcigodnych z przeszłości czeskiej i splecionej z nią naszej polskiej historii. Kościół i zamek królewski na Hradczynie odnawia się i przywraca się mu pierwotne historyczne kształty. Po wojnie Praga rozbudowuje się ogromnie. Powstają zupełnie nowe części miasta o wielkich i wysokich gmachach. Tam też spotkałem p. Poluczka, byłego konsula austriackiego w Kurytybie. Jest wysokim urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych. Zegnając mnie na

dworcu, obarczył pozdrowieniami dla dawnych znajomych w Kurytybie i Brazylii.

Praga jest ruchliwa, swobodna i droga. Europejski nowy obyczaj chodzenia bez kapeluszy, tu najwięcej ujawnia się. Rzadko który mężczyzna idzie w kapeluszu. I panie chodzą bez kapelusza, lub trzymają w ręku tak sobie na pokaz niewieściej różności.

Wioski raczej do miasteczek podobne. Na roli pracujące dziewczyny ubrane ładnie, jakby odświętnie, w trzewiczkach i półczoszkach, o mało nie w rękawiczkach. Znać dobrobyt ogólny. Uprawa roli staranna, lany bez bródz. Ziemia wyzyskana wszechstronnie.

Toteż wjeżdżając z Czech do naszej Ojczyzny, niemiłe uderza polskie oko różnica. Nic dziwnego. Przecież Galicję eksploatowała Austria, a zbyt mało wkładała, aby podnieść dobrobyt i wydajność ziemi przez drenowanie mokrego gruntu.

Hozumie się, że objeżdżając całą Polskę, widzi się okolice wcale niegorzej od czeskich uprawne. Widzi się także większy dobrobyt. We Wielkopolsce n. p. widać całe wioski o domkach murowanych, rozległe i równiekie lany udatnego zboża, ciemny buraków, kwitnących ziemniaków, duże ogrody owocowe, starannie uprawną jajtynę, różnobarwne ogródki kwiatowe, postępowe stajnie, chlewy i stodoły, wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze i gospodarstwa domowego. C. d. n.

szów nie chcemy się poddać temu kierownictwu.

Niemcy które się już rozpanoszyły w Lidze, chcą tę Ligę koniecznie ośmieszyć i pozbawić wszelkiego uznania. Nad tem pracują one skrzętnie i celowo. Nakłonili też bolszewików, by obesiali konferencję rozbrojeniową; djabeł wprowadził obecnie Lucypera do Ligi. Aby przyjąć w aureoli zasługi jakiejś do Ligi, zmyśla i powiększa się podłe i celowe zatarg między Polską a Litwą, namawiając tę ostatnią do najbardziej chamskiego i podłego drażnienia Polski, aby potem przypisać sobie zatagodzenie zatargu i zaangażowanie wojny, o której nikt w Polsce nie myśli. Litwa sama, wskutek wewnętrznych trudności, wyciągnie rękę do Polski i stosunki dyplomatyczne z Litwą zostaną nawiązane bez jakiegokolwiek otrętej wojny. Oto telegramy tej chytrej gry dyplomatycznej rosyjsko-niemieckiej.

Berlin, 25 go listopada. — Z Warszawy donoszą, że marszałek Piłsudski postanowił nadać tytuł «zbojczy Wilna» generałowi Żeligowskiemu, obecnemu gubernatorowi (?) tego obszaru. Z powodu tego przydzio do zatargu z Litwą, ponieważ Polska zgwałciwszy traktat pokojowy z 9-go października 1920 roku, siłą zawładnęła Wilnem i okragiem. Polska w następstwie tego ogłosiła 18 go kwietnia 1922 przyłączenie tego obszaru do Polski, co spowodowało zerwanie stosunków dyplomatycznych z Litwą (których nigdy nie było, Przyp. Red.) Odtąd rząd polski wszystkimi środkami uskutecznia aneksję, przesładując katolickich księży litewskich i zakazując nauki języka litewskiego w szkołach tego okręgu. Takiego rodzaju środki podnieśli umysł litwinów a najnowszy krok rządu warszawskiego udzielający tego tytułu generałowi Żeligowskiemu, został uznany przez rząd kowieński za obelgę co może mieć daleko idące następstwa.

Berlin, 25-go listopada — Litwinów, sowieckich podkomisarz spraw zagranicznych który w przejeździe do Genewy znajduje się w Berlinie, odwiedził Stresemanna, z którym omówił niektóre sprawy dotyczące z bliska stosunków polsko-litewskich. Została uchwalona wspólna akcja Rosji z Niemcami, celem usunięcia trudności dla załagodzenia sporu.

Berlin, 25 go listopada. — Komunikat rządowy ogłasza, że Stresemann i Litwinów naradzali się oprócz rozbrojenia także nad sprawą najwięcej obecnie aktualną, nad zatargiem między Polską a Litwą. Litwinów oświadczył, że rząd sowiecki postanowił wysłać notę w sprawie tego zatargu do Warszawy, z zaznaczeniem, że obaj mężowie stanu uzgodnią, że interesy ogólne świata wymagają zaangażowania jakich-

Siódmy Walny Zjazd „Oświaty”

Odbędzie się w niedzielę dnia 8-go stycznia 1928 roku w Kurytybie w SALI ZWIĄZKU POLSKIEGO PRZY ULICY CARLOS DE CARVALHO Nr. 73. Początek zebrania o godzinie drugiej popołudniu. Towarzystwa oświatowe i szkolne, tudzież stowarzyszenia religijne należące do Związku «Oświata», mają prawo posłać na zjazd i delegata na 10 ciu członków. Delegaci mają przedstawić pismienne upoważnienie, które można nadesłać uprzednio do sekretariatu «Oświaty» (Curityba, Av. Jayme Reis 115), albo wręczyć bezpośrednio przed posiedzeniem komisji zjazdowej na sali.

Rodacy! zgromadźcie się licznie na zjazd, gdyż ważne sprawy oświatowe przyjdą pod obrady.

kolwiek sporów mogących doprowadzić do wojny.

Berlin, 25 go listopada. — W rozmowie Stresemanna z Litwinowem, ten ostatni wyraził swe obawy z powodu niebezpieczeństwa napadu Polski na Litwę i zaznaczył, że rząd sowiecki przesłał już rządowi warszawskiemu notę, w której wskazał na niebezpieczeństwo jakie się kryje w tym zatargu. Wreszcie oświadczył Litwinów, że rząd rosyjski jest zasadniczo przeciwny nieprzyjacielskim zamiarom Polski i ma jawne dowody planów Piłsudskiego najazdu na Litwę przez niego, skoro posiłki (wojskowe) zdążają do Wilna. Wspólny nacisk Niemiec i Rosji na rząd warszawski wywoła chyba ten pożądany skutek, że groźby przeciw Litwie nie wykona. Za początkowane pojednanie Niemiec z Polską też było przedmiotem rozważań, co wskazuje, że zbliżenie niemiecko-polskie może oddalić Rosję od Niemiec.

Berlin, 25 go listopada. — Ogłoszono urzędowo, że poseł rosyjski w Warszawie, wręczył notę rządowi polskiemu, w której zwraca mu uwagę na wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, gdyby Litwa utraciła swoją niepodległość. Wiadomo także, że poseł rosyjski w Kownie wręczył i rządowi litewskiemu notę odnośnie do naprężenia stosunków polsko-litewskich.

Berlin, 25 go listopada. — Dziennik niemiecki «Taegliche Rundschau» pozostający w ścisłych stosunkach z Stresemannem, omawiając stosunki polsko-litewskie oświadcza, że rząd rosyjski zwrócił rządowi w Kownie i Warszawie uwagę na powagę sytuacji, przyczem dał do poznania, że obwołyby się środki ostateczne na wypadek, gdyby Polska zaatakowała Litwę.

Berlin, 26 go listopada. — Konferencją między Stresemannem, sekretarzem stanu Schubertem a delegatami rosyjskimi Litwinowem i Krajskim, uważa się tu za wszystkich i niemieckich, by zaangażować niebezpieczeństwo wojny w Europie wschodniej. Z rozmowy tych czterech polityków wynika ostateczna ugoda, by zapobiedz zatargowi polsko-litewskiemu. Zaraz po zebraniu odprawił Stresemann konferencję z posłami polskimi Olszew-

wskim, któremu wyjaśnił pragnienie Niemiec powstrzymania zatargu Polski z Litwą, co wstrząsnęłoby pokojem europejskim. Jeszcze w nocy przez jedną godzinę naradzali się politycy, nim delegaci rosyjscy wyjechali do Genewy. W kołach dyplomatycznych mówią, że w następstwie tych konferencji rządy Niemiec i Rosji oddzielnie zawiadomia kraje zainteresowane o położeniu politycznym w Polsce i krajach Bałtyckich, prosząc je o odpowiednie pośrednictwo.

London, 26 go listopada. — Nota którą rząd rosyjski wysłał do Warszawy o stosunkach polsko-litewskich, ujawnia zajęcie, z jakim sledzą Sowiety napięcie polsko-litewskie. W kołach międzynarodowych w Londynie, uważają ogólnie, że w interesie pokoju europejskiego bez straty czasu należy zatłwić ten zatarg. Z telegramów nadeszłych z Warszawy okazuje się, że Piłsudski osobiście pojedzie do Genewy jako szef delegacji polskiej i będzie prosił Ligę Narodów, by ją jakimś państwu neutralnemu powierzyła tymczasowy mandat nad Litwą. Wogóle, ze wschodniej Europy napływają wieści zaniepokojające odnośnie do zatargu między Polską a Litwą. Rząd rosyjski wysłał notę do Polski, która jak mówią podrażniała Warszawę. Rząd rosyjski — według korespondentów angielskich — miał rządowi polskiemu zwrócić niedwuznacznie uwagę choć w sposób grzeczny, że jakkolwiek krok przemian Litwie byłby rozumiany jako zamach na jej samodzielną. W kołach urzędowych londyńskich nie jednak o napięciu tem urzędowo nie wiedzą. Z telegramów i objaśnień w gazetach można wnioskować, że całe zaskie polsko-litewskie jest przesadzane (przez Niemcy — Przyp. Red.) chyba oba kraje (Polska i Litwa) zechcą rozważyć okoliczności i to jeszcze przed konferencją rozbrojeniową w Genewie. W kołach dyplomatycznych najwięcej zainteresowanych, zachowuje się w sprawie tej wielką rezerwę.

BERLIN, 26 go listopada. — Korespondent «Vossische Zeitung» donosi z Kowna, że stanowisko Waldemarasa, prezydenta ministrów litewskich jest zachwiane wskutek postawy oficerów wojska litewskiego. Szef

Groźba nowej wojny.

Z dniem 26 go listopada, pod powyższym tytułem zaczęły się zjawiać telegramy z Berlina, zapowiadające wojnę między Polską a Litwą. Składnęd telegramy napływające w tej samej sprawie z Paryża i Londynu przedstawiają rzecz zgola odmiennie albo przynajmniej nie tak groźnie. Wogóle w całej sprawie tej rzekomej groźby wojny widać zbyt wyrafiny spisek niemiecko-rosyjski przeciw Litwie. Obecnie obraduje w Genewie komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów, do której przystąpili bolszewicy z Rosji zgłaszając jako delegatów Litwinowa i Lunaczarskiego (wogóle zjechało w delegacji od sowietów do Genewy 16 osób w tem 4 kobiety). Niemcy rządzą w Rosji. Stwierdzają to Trocki który w mowie wygłoszonej 27-go września w Moskwie przy wyłącze-

niu go z komitetu wykonawczego rzekł:

«Nasz rzekomy rząd proletariacki jest jedynie z łaski Berlina. Jeżeli bankierzy i przemysłowcy niemieccy odmówią nam kredytów, będziemy bankrutami. Ci inteligentni panowie z Wilhelmstrasse spekulują najlepiej z naszym państwem sowieckim. Od roku są oni rzeczywiście i panami w Moskwie. Grają oni u nas taką samą rolę jak za czasów cara. Kto może wiedzieć, czy jutro nas nie zdradzą. Chamberlain nie zasypia sprawy. Potrafi on ugiąć również i Stresemannów i spółkę. A wtedy będziemy mieli jako sprzymierzeńców z jednej strony komunistycznych lokalniemieckich a z drugiej hr. Westarpa. Oto gdzie nas prowadzi Stalin i jego kłka — Wriani i ani Zinowjew, ani Dzierżiński ani Smilga, ani Dzierżiński tysiacy innych towarzy-

sztabu, który w roku 1926-ym pomógł Waldemarowski do zagarnięcia władzy, dziś jest gotowy do obalenia go. Rozchodzą się pogłoski, że Polska pomaga w przygotowaniach do nowego zamachu na Litwie i w tym celu skupia i popiera finansowo emigrantów litewskich w Wilnie i Rydze; ci uciekinierzy z Litwy doprowadzili niedawno do strzelaniny na pograniczu, kiedy sołgali ich pograniczne strażę (litewskie) przeciw Wilna.

Parą 26-go listopada. I gazeta „Matin” omawia dzisiaj, choć z pewną uszczypliwością, notę Sowietów skierowaną do Polski a odnoszącą się do zatargu polsko-litewskiego i uważa tę notę za niesprawiedliwą i nieprzyjazną. „Matin” uważa, że jest rzeczą Ligi Narodów, by doprowadziła do dobrych stosunków między Polską a Litwą.

Warszawa, 26-go listopada. — Rząd polski potwierdza odbiór noty, w której Rosja namawia rząd polski do umiarkowania przy zażegnaniu sporu litewsko-polskiego.

London, 26-go listopada. Korespondent agencji Reutersa podaje telegraficzny skrót noty sowietów wysłanej do Warszawy. Nota ogłasza, że rząd rosyjski biorąc na uwagę stan niepewności i niepokojów jaki powstaje z powodu napięcia stosunków między Polską a Litwą, który zagraża pokojowi obecnie wyłącznie zawisłemu od Polski — uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę rządu polskiego na ogromne niebezpieczeństwo jakie się kryje w ewentualnym zamachu na niepodległość Litwy a skądinąd spodziewa się, że Polska oszczędzi Europie okropności wojny. Na końcu noty proszą sowiety, by rząd warszawski zechciał życzliwie traktować notę podyktowaną wyłącznie troską utrzymania pokoju.

Parą 26-go listopada. — Z dzienników francuskich omawiających zatarg polsko-litewski odnosi się takie wrażenie że Rosja chce rozniecić pożar na wschodzie Europy. Większość gazet uważa nawet, że nota sowietów stanowi bezcelną pogroźkę wobec Polski i notą tą chcą sowiety uprzedzić narady genewskie. Dziennik „Journal” przypuszcza nawet, że sowiety tem postępowaniem swoim chcą w przededniu konferencji rozbrojeniowej stworzyć nieprzyjazną i niezycliwą atmosferę dla Anglii, Francji i Polski i przedstawić te kraje jako główne ogniska militarizmu. A dla gazety „Petit Parisien” całe to postępowanie kierowników polityki moskiewskiej nie jest niczem innym, jak tylko odwróceniem uwagi społeczeństwa rosyjskiego od wewnętrznych trudności własnego kraju.

Kowno, 26-go listopada. — Wiadomości rozesłane po świecie jakoby posłowie Francji, Anglii i Włoch w Kownie ofiarowali swoje usługi do załatwienia zatargu polsko-litewskiego, są zupełnie nieprawdziwe. Dotychczas nie było żadnej interwencji dyplomatycznej w tej sprawie, która prawdopodobnie zostanie przedłożona Lidze Narodów do rozstrzygnięcia.

Kowno, 26-go listopada. — Na podstawie pewnych źródeł donoszą, że załogi wojskowe wewnątrz Litwy postawiły Waldemarowski „ultimatum”, w którym domagają się jego ustąpienia i ustanowienia gabinetu ministrów z wszystkich stronictw.

London, 26-go listopada. Telegram nadesłany z Kowna de gazety „Exchange Telegraph” donosi, że na Litwie zostało uwięzionych 7 osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Oskarżeni o to stana przed sądem wojennym.

HUSTENIL

Kropki XAROPE są prawdziwym lekarstwem przeciw grypie, zapaleniu gardła, kaszlowi i zaziębieniu.

Laboratorio Nutro-therapico

DR R. L. & C. — RIO

London, 27-go listopada. Depesze nadchodzące z Kowna wydane dzisiaj przez agencję „Reutersa” ogłaszają, że wszelkie wiadomości pochodzące z Berlina, jakoby w stolicy Litwy przyszło do buntu wojskowego i rząd miał zostać obalony — są najzupełniej bezpodstawne.

Z Brazylii.

Kurytyba

NASTĘPNY NUMER „LUDU” wyjdzie dopiero za tydzień z powodu przypadającego na czwartek święta „Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny”.

WIELOE UROZMAIOWANY WIECZÓR OBCHODÓW LISTOPADOWYCH, odbędzie się w niedzielę 11-go grudnia wieczorem o godzinie 8-mej w sali Związku Polskiego. Piśmiennicy, obchodów listopadowych — burocrzyca ta wieczornica będzie poświęcona i pamiętnej dacie 11-go listopada jakoteż i powstaniu listopadowemu. W program wchodzi mowa, deklaracje, śpiewy solo i chorowe, przedstawienie obrazu dramatycznego pod kierownictwem p. Morozowicza i koncert muzyczny pani Koralewskiej i panów Tomaszewskiego i Neumanna. Wstęp wolny, łoże płatne. Komitet obchodowy zaprasza wszystkich Rodaków.

DWAJ RAIDMENI — rodacy: p. Leon Janicki inżynier z Poznania i p. Tadeusz Czajkowski z Krakowa zjawili się dnia 5-go listopada w redakcji „Ludu”. Wyżej wymienieni wyruszyli na rowerach w objazd dokoła całej Ameryki w dniu 15-go czerwca b.r. z Pernambuco-Recife i po 3 latach spodziewają się stanąć z powrotem w Pernambuco, jadąc niedaleko od morza naokoło stałego lądu wszystkich trzech Ameryk. Cały objazd pojmują nasi cyklści poważnie i biorą p. świadczenie tylko od władz municypalnych. Dopomaga im sobie dla pokrycia kosztów sporządzeniem fotografii, a jako ludzie wielce inteligentni przesyłają opisy swej podróży do gazet w Polsce wraz z widokami; przy tej sposobności badaia warunki ekonomiczne i klimatyczne danych krajów i nie gardzą informacjami długo tu osiadłych. Obecnie jadą do Santa Catharina, Rio Grande do Sul, Urugwaju, Argentyny i t. d. Cyklistom — Rodakom życzymy szczęśliwej podróży — a naszych Kolonistów Rodaków prosimy o okazanie im znanej już gościnności i życzliwości, o ileby do nich zawitali.

DR. AFFONSOWI CAMARGO, wybranemu prezydentowi Parany złoży kolonja parańska w Rio dnia 19-go grudnia wielkie homagium czyli hołd. Przy tej okazji napłynęło wiele telegramów z Parany dla przyszłego prezydenta od związków i stowarzyszeń.

SIMÃO ECHIM sryjczyk-turek, porucznik w Kurytybie handel bananami a rzucił się na handel kradzionymi lampkami elektrycznymi, które nosił mu za bezcen ulicznicy z ulic ogrodów publicznych Obecnie policja uwięziła chytrego oszusta.

NA SKŁADKĘ HINDENBURGA wpłynęło z Brazylii 137.844\$200 A na pomnik Mickiewicza we Wilnie, choć nawoływał do tego

sam prezydent Mościcki, nie napłynęło jeszcze nic. Niemcy tużleśi choć stracili miliony na pożyczki niemieckie, dają skłádki dalej i nie skarżą się — a my — ?

TAJEMNICZY ZŁODZIEJE okradli sklepy dwóch naszych rodaków: Jana Nowickiego na ulicy Visconde de Nacar i Franciszka Wichra przy ulicy Conselheiro Barradas. Zdaje się, że złodzieje ci pracują przy pomocy środków usypiających bo u Nowickiego zwiędzili do kładnie wszystkie pokoje a nawet sypialnie i ukradli przeszło 3.500\$000 i różne cenne drobiazgi.

Rio Grande do Sul.

PORTO ALEGRE, 30-go listopada. — Przybył tu dzisiaj rano poseł polski Tadeusz Grabowski. Ekscelencje p. Posta powitali w porcie sekretarze (ministrowie) stanu dr. Protasio Alves, dr. Mariano Chaves i Augusto Pestana, przedstawiciele władz wojskowych, komendant okręgowy i przedstawiciel brygady wojskowej, jakoteż inni przedstawiciele władz i dziennikarze. Orkiestra wojskowa przygrywała na bulwarach Władze stanowe przyjął p. Poseł w salonie statku „Affonso Penna”, gdzie wnet rozwinęła się żywa rozmowa. P. Poseł przyjął także członków komitetu przyjęcia ze strony kolonji polskiej, przedstawicielei towarzystw polskich, kilka rodzin i wiele innych osobistości. P. Posłowi ofiarowano wiele bukietów najpiękniejszych kwiatów. Adwokat dr. Michał Chmielewski, jako delegat komitetu przyjęcia p. Posta ze strony kolonji polskiej, wyraził wielkie zadowolenie tejże kolonji z okazji przybycia p. Posta w odwiedziny do stanu Rio Grande i do kolonji riograndeńskiej, przyczem dodał, że odwiedzin te zacieśniaią więzy serdecznych stosunków między narodem brazylijskim a narodem polskim, co znowu dla polaków riograndeńskich będzie bodźcem do tem większej pracy nad postępek tego stanu.

Przy wyjściu na brzeg, powitała p. Posta grupa polaków ze szłandarem z tutejszego towarzystwa „Orla Białego”. P. Gustaw Kawęcki w imieniu kolonji serdecznie powitał p. Posta.

Potem p. Grabowski wsiadł do automobilu i odjechał do Grande Hotel w towarzystwie wielu osób. O godzinie 3-ciej popołudniu wyprawił się p. Minister do Prezydenta stanu, poczem odwiedził inne władze. Jutro powita p. Posta uroczyste kolonja polska w gmachu „Orla Białego”. Ministrowi towarzyszą w podróży: p. konsul Zbigniew Miszke z Kurytyby i sekretarze p. Skolimowski i Ostrowski. P. Poseł odwiedził kolonje polskie w São Feliciano, Guarany i Erechim.

PORTO ALEGRE, 2-go grudnia. — Poseł polski Tadeusz Grabowski, który przybył w odwiedziny do naszego stanu, zwiędził wczoraj w automobilu w towarzystwie sekretarza prezydenta, różne dzielnice miasta i odniósł wszędzie jak najlepsze wrażenie.

Kalendarz „LUDU”
na rok 1928
prawdziwie brazylijsko-polski, można nabyć w Kurytybie w składkach panów:
Domańskiego
Kryżanowskiego
Frattini’ego
Szulca
Hydygiera
Amplewskiego.

Telegramy z Polski

Warszawa 30-go listopada. — Dzienniki tutejsze donoszą, że marszałek Piłsudski po wstępnej konferencji rozbrojeniowej w Genewie pojedzie do Londynu, a z powro-

Nauczyciele z Santa Catharina!

Pamiętajcie, że Kursy nauczycielskie odbędą się w Itayopolis w czasie od 12 do 22 grudnia. Niech nikogo z Was nie zabraknie

tem wyprawi się do Rzymu w odwiedziny do Mussoliniego.

Warszawa, 30-go listopada. — Ostatnia wizyta ambasadora Skrzyńskiego we Watykanie dotyczyła bliskiego zamianowania nowego nuncjusza papieskiego w Polsce — jak donoszą telegramy z Rzymu. Na godność tę wymieniają trzech kandydatów, prafatów: Pizzardo, Caccia Dominioni i Marmaggi byłego nuncjusza z Pragi.

Warszawa, 3-go grudnia. Dziennik urzędowy „Monitor Polski” ogłasza statuty Towarzystwa Polsko-Brazylijskie (Polbraz) dla handlu i transportów do Brazylii założonego z kapitałem 500 milionów złotych. Celem towarzystwa jest handel transportowy do Ameryki południowej a zwłaszcza do Brazylii.

Warszawa, 3-go grudnia. Tutejsze poselstwo brazylijskie padło ofiarą zuchwałej kradzieży; bezcelni złodzieje dostawczy się do wnętrza poselstwa zrabowali cenny zbiór dawnych zbroi między innymi karabną z 17-go wieku, naszyjnik z drogich kamieni, wiele szabel ze srebrnymi inkrustacjami. Ukradzione przedmioty były własnością posła Alceibadesa Pęganji i przedstawiają wartość 9 tysięcy dolarów.

Warszawa, 2-go grudnia. Wydział zdrowia publicznego postanowił przedłożyć rządowi projekt założenia krematorium w Polsce (czyli pieców do spalania trupów).

Konstantynopol, 1-go grudnia. — Zmarł poseł polski przy rządzie tureckim w Angorze — dr. Wierusz Kowalski.

Genewa, 2-go grudnia. — Streszczenie wywiadu Piłsudskiego w gazetach, a zwłaszcza owa wzmianka że całą noc przemyślał czy zmobilizować wojsko polskie — było sensacją w kołach Ligi dzisiejszego popołudnia Delegaci komisji rozbrojeniowej i bezpieczeństwa zebrani tutaj wyniosko wali z tego, że stosunki polskolitewskie są rzeczywiście naprężone

S. P.
Dnia 2-go b. m. zmarła w Kurytybie w swoim domu przy ulicy Dr. Vicente Machado

Weronika Domańska
po długiej i ciężkiej chorobie zopatrzonej Świetmi Sakramentami.
Zmarła była 67 lat. Przybywszy z pierwszą emigracją do Brazyli zamieszkała w Orleansie, a od kilkunastu lat po śmierci męża w Kurytybie. Była wzorową matką dziesięciorga dzieci, między którymi jest i ksiądz Alojzy Domański, sekretarz arcybiskupa kurytybskiego.

To też pogrzeb mimo niepogody odbył się uroczystie. Najprzew. Ksiądz Arcybiskup pokropił zwłoki w kościele polskim w Kurytybie. Pięciu księży polskich i liczni znajomi i przyjaciele wielkiej familji Domańskich towarzyszyli ozdoby krumnie tonącej w kwiatach aż do grobowca rodzinnego w Orleansie. Kilka pięknych słów pożegnania rzucił z ambony na trumnie ksiądz Jan Rzymelka wskazując na hart ducha i siłę wiary s. p. Weroniki Domańskiej, którą wogóle owiana była stara generacja polska. Szczęśliwa zapożona matka, która ksiądz-yn włożył do snu wiecznego i ostatnie modlitwy zaobna nad zamykającą ją mogiły wznosił przed tron Najwyższego, którego jest kapłanem.

Pogrzebom w boleści postraciła ukochanej matki, synom i córkom, Redakcja „Ludu” wyraża najgłębsze współczucie.
R. I. P.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.
Witold Żagółłowicz
Travessa Zacharias N 5 — Curitiba.

Rozmaitości.

SAMOBÓJSTWA W NIEM. CZECH.

Nie wszyscy świeci, co niemieckie. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w roku 1925 w Niemczech popełniło samobójstw 9,164 osób, z czego 6,598 mężczyzn, a 2,566 kobiet czyli na 1000 mieszkańców w roku popełniło samobójstw 49 osób. Pod względem wyznania stwierdzono, że 6,792 samobójców należało do kościoła ewangelickiego, 1,613 do kościoła rzymsko-katolickiego, 215 wyznania żydowskiego a 484 bezwyznaniowych. Najwięcej samobójców jak widzimy, spotyka się wśród wyznawców kościoła ewangelickiego.

MADROŚĆ BUDDY.

Na czasie.
W indyjskich księgach czytamy, że pewien człowiek, któremu się wielki twórca religii Budda nie podobał przyszedł do niego i wyzywał brzydkimi i ordynarnymi wyrazami. Budda słuchał spokojnie aż

CASA BRASIL

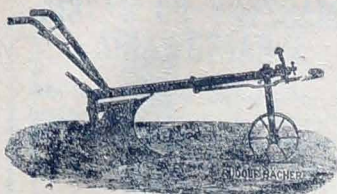
Rua José Bonifacio N. 10.

Wielką roczną wyprzedaż.

Casa Brasil poleca swoim Klientom i odbiorcom towar swoje po cenach niskich przy końcowej rocznej sprzedaży. Aby przekonać Klientów, że towary są bardzo tanie, podajemy poniżej nasze ceny.

- Płótno w kratki 1-szej jakości na ubranie metr od 1\$200 do 2\$200
- Brim mocny na spodnie „ „ od 1\$800 do 4\$000
- Brim Alpacą „ „ 3\$000
- Zefir na koszule „ „ od 1\$500 do 2\$500
- Płótno na fartuszki „ „ od 1\$400 do 2\$800
- Płótno fantazyjne modne „ „ od 2\$500 do 4\$000
- Etaminy modne „ „ od 2\$000 do 8\$000
- Płótno modne „enfestado” „ „ od 5\$500 do 12\$000
- Płótno bawełniane 75 cm. szer. sztuka 10 metr. gwarant. 9\$000
- Płótno bawełniane 80 cm szer. sztuka 10 metr „ „ 12\$000
- Płótno bawełniane 90 cm szer. sztuka 10 metrowa „ „ 13\$000
- Płótno prawdziwie Indyjskie 90 cm szerokości sztuka „ „ 18\$000
- Płótno bawełniane francądo pierwszej jakości, metr „ „ 3\$000
- Kaszmir 1-szej jakości francuski, modny kolorowy, metr „ „ 20\$000
- Kaszmir 1-szej jakości francuski niebieski i czarny, metr „ „ 22\$000
- Kaszmir 1-szej jakości angielski, modny kolorowy, metr „ „ 35\$000
- Kaszmir 1-szej jakości angielski czarny i niebieski, metr „ „ 30\$000
- Kaszmir 1-szej jakości, націоналы, metr „ „ 15\$000
- Kapelusze dla dzieci od 6\$000 do „ „ 12\$000
- Kapelusze dla mężczyzn 1-szej jakości od 12\$000 do „ „ 20\$000
- Kapelusze dla mężczyzn szerokie od 15\$000 do „ „ 25\$000
- Kapelusze dla mężczyzn czysta „Lebre” od 30\$000 do „ „ 40\$000
- Kapelusze dla mężczyzn czysta „Lebre” szerokie od 32\$ do 42\$000 „ „ 40\$000
- Parasole dla panien od 10\$000 do „ „ 40\$000
- Parasole dla mężczyzn od 12\$ 00 do „ „ 25\$000

Uwaga: Mamy wielki wybór różnych materiałów ślubnych: kto kupi welon do ślubu otrzyma w dodatku ładny wianek.



GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

CASA HACKRATD

CURITYBA — RUA 15 DE NOVENBRO N 96

Likwidacja — uprzątnięcie w

Casa Pacheco

Rua José Bonifacio N. 9, Curityba.

PRAWDZIWA LIKWIDACJA materiałów grubszych, zwłaszcza poszukiwanego «Gloria encarnado legitimo» po cenach kosztów — trwa

tylko 15 dni

zaczynając od 6-go grudnia, we wtorek. Piótna bardzo mocne, gęste, trwałe i nie paszczące farby na **POSZEWKI** jak i na sienniki; są to piótna gwarantowane.

Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji!
Mówi się po polsku.

młody człowiek skończy i wtedy rzekł:

— Jeśli cokolwiek ofiarujesz swemu bliźniemu, a ten odmówi, do kogo to należy? —

— Należy, jak sądzę, do tego, który ofiarował, — odpowiedział zapytany.

— Tedy — rzekł Budda — nie przyjmuję obelg i ordynarynych słów jakie mi zaofiarowałeś.

My jednak ludzie cywilizowani w dwa tysiące lat po śmierci

ci Buddy gotowi jesteśmy za obrazę honoru przeciwnika zastrzelić, albo conajmniej mu zęby wybić.

KURSPINIĘDZY.

Dolar	8410
Lira włoska	\$463
Frank francuski	\$334
Angielski funt szterling	40\$960
Pez argentyński	3\$600
Frank szwajcarski	1\$680
Złoty polski	1\$000

Wyglądało tak, jak pieśń ukraińska mówi: Kozak wie wszystko, ale miłozę.

Musiła wiedzieć Mary, że Iza przecież posiadała coś takiego czem mogła nagrodzić wszelką ofiarną Rogersa...

Wtem zadzwoniono powtórnie. Z brzękiem podniosła się kotwica z głębin.

— Musimy się pożegnać Mary — szepnęła Iza.

— Godzina rozłączenia nadeszła... Ale ja wrócę, wrócę do ciebie wiosną, na długo.

Mary płakała jakby jej serce rozdzierało się. Przycisnęła Izę do serca, jak gdyby nie chciała jej nigdy wypuścić od siebie. Wreszcie wyrwała się z objęcia.

Podula rękę Janikowi i Junonie i zwróciła się do Rogersa, który ze wzruszeniem przyglądał się rozrzucającej scenie pożegnania.

— Żegnaj pan, mr. Rogers — czuwał pan nad moją Izą! — Rozplakała się gorzej.

Jeszcze raz przycisnęła Izę do serca i odeszła spiesznym krokiem, gdyż dzwonki statku odezwały się po raz trzeci.

Od steru odezwał się straszliwy szum. Obrzycia śruba okrętowa zarzuciła się w fale, biała piana podejmowała się na powierzchni wody. Most do ładowania ściągano.

Parowiec oddalał się od brzegu powoli. Tysiące pozdrowień i pożegnań leciało za nim od czekającej na brzegu publiczności.

Iza stała u belustrady. Kiwała białą chusteczką, gdyż tam na brzegu stała Mary przy swoim pysznym powozie i patrzyła za swoją przyjaciółką...

Mimo burzliwego morza, minęły pierwsze dni podróży bez żadnych ważniejszych wypadków. Pasażerowie często wychodzili na pokład, na świeże powietrze.

Iza prawie cały ten czas przeosiadała w kajucie. Poczuła teraz dopiero, że norwy jej paderwane zostały wyładkami ostatniej tygodni.

Junio była u jej boku. Gniewało to mocno Janikę, bo odczuwał nadzwyczajny brak czarnej krasawicy. Nie miał z kim kłócić się.

Piątego dnia rano obudziła się Iza nagle. Gwałtowne rzucanie okrętem i stukanie, a od czasu do czasu wycie burzy nie daly jej spać.

Chętnie byłaby wyszła na pokład. Przykro jej było w samotnej kajucie odczuwać na sobie całą groźbę straszliwej burzy.

Kapitan zakazał pasażerom wychodzić na pokład po bokach otwartych. Podczas burzy i bicia fal łatwo mogło się zdarzyć nieszczęście.

Tak więc musiała Iza czekać niecierpliwie dopóki nie nadszedł mr. Rogers. Poznała po jego poważnej twarzy, że niebezpieczeństwo grozi nawet takiemu potężnemu obrzymowi, jak kolosalny parowiec oceanu.

Rogers usiłował piękną swoją pułką uspokoić. Iza jednak poznała, że chwianie się okrętem i rzucanie okrętem może go przyprawić o nieszczęście.

Orkan szalał z jednakową gwałtownością cały dzień. Nawet kapitan, dotychczas spokojny, musiał przyznać się, że rzadko kiedy widział taką burzę.

Nadszedł wieczór, burza szalała dalej. Nawet najstarsi matkowicie byli zaspieni i nie ukrywali swojej obawy przed nieszczęściem.

Kapitan kazał się razem z oficerami przywiązać na moście komendowym, aby orkan nie zerwał ich w głab morską. Poauro patrzył on na rozrużchwalone fale. A te fale, jak góry wysokie, przetrzcwały się ponad okręt bezustannie.

Nie powiedział nikomu. Usta milczały, ale twarz jego mówiła:

Niech tylko orkan szaleje parę godzin jeszcze — tośmy wszyscy zgubieni!

Lotną myślą przeniesmy się z okrętu burzą zagrożonego ponad ląd i morza. — Poletmy ponad góry i lasy do krajiny chłodnej.

Jasny śnieg ubił tam zbocza gór, pola i łąki, lasy i knieje. Pośród gór niewysokich stoi zamek Wielborskich. Majestatycznie i hardo spogląda na zimowy krajobraz.

I tutaj wyje zimna burza i zmusza dumne świerki i jodły do niskich ukłonów. Byszczący śnieg krąży w powietrzu pędzony wicherem...

OSTROŻNIE Z CHUSTECZKA DO NOSA!

Nos, to drzew, przez które wchodzi różne zarazy. Nie czyść trzewików z prochu chusteczka od nosa ani nie obcieraj nią ręk, bo to nie higieniczne. Najwięcej objawów katarowych powstaje z różnych brudów domowych, a także można ich dostać z brudnych rąk i od osób, które mają katar. Nie tylko że człowiek sam musi uważać na czystość ale też pouczac i innych. Przeciwno objawom kataru jest najlepszym lekarstwem **tabaka Bayer** tak zwana **Oxan**, którą może każdy człowiek mieć w domu. Po zyciu tej tabaki ustępują objawy kataru a człowiek czuje się zdrow i wesoly. O. 3

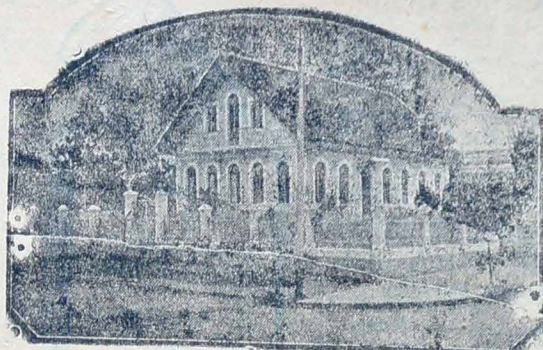
WYNAJMIĘ dla dobrej rodziny szklifier w **Abranches** obok kościoła. Dają 3 i więcej akierów ziemi obrobionej, ogród owocowy, dom wraz z zabudowaniami, konia, wóz i inne potrzebne narzędzia rolnicze za 60\$000 miesięcznie. Informacji udziela: **E. José G. Papugne** — Avenida Jayme Reis 116, od godziny 8-mej do 11-tej i od 12-tej i po do 5-tej — w redakcji «Lud».

ADWOKACI
Prot. Dr. Fr. B. de Azevedo Macedo
Jan Grabski
Praça Tiradentes N 52 (nad Księgarnią), CURITYBA.
Dr. James Portugal Macedo
Michel Mattar
Praça Floriano Peixoto N 63 — PONTA GROSSA.

POTRZEBĄ KUCHARKI do pensjonatu.
Rua São Francisco 55 piętro — Curityba.

Wyrabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane **WAPNO** z marką «Parana». Zgłaszać się można do **Domingos Seucato & Cia** — Tamandaré — Paraná, lub listownie do: **Bernardo Krański** — Curityba — **Posta restante** który jest współnikiem tej firmy.

Wynajmie sklep pod warunkiem, że wynajmujący zgodzi się na zakupienie wszelkich materiałów, które się w tymże sklepie znajdują. Dom ten nadaje się świetnie na założenie pensjonatu, bo jest położony na dobrym miejscu a do tego jeszcze znajduje się na przeciw **Frigorífico Hatarazzo** gdzie pracuje 200 osób. Dom ten wynajmie za kontraktem. Informacji udziela właściciel: **Arthur Borges** — Jaguarihyva — Paraná.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy **Ratcliffe** — Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Rao — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Na Gwiazdkę! Na Gwiazdę!
daje **Casa Globo**
PRZY ULICY JOSE BONIFACIO N 12 W KURYTYBIE.

Specjalną zniżkę cen na obuwiu

W miesiącu Grudniu odwiedźcie

Casa Globo

Rua José Bonifacio N. 12.

LEKARZ LALEK

Specjalny skład zabawek, lalek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p. — Jedyny skład włosów i peruk dla aktorów teatralnych, dla pań i panów. — **Mówi się po polsku!**

FRANCISZEK SKLENICKA

RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 — CURITYBA.

Potrzeba służącej WYKONUJE SIĘ SUKNIE według najnowszej mody po cenach niskich. Przyjmuje się uczennice.
Rua Silva Jardim 162 — Curityba.

to czarna skóra! — krzyknął prawie, poznawszy Junone.

— Przeklęta kotko czarna, dlaczegoż zaraz wyczesz? Ledwie że cały dom nie zbudził się!

— Ty słuchaj! — a gdzie jest hrabianka — zaraz ją obudz gdyż musimy w tej chwili umykać.

Junio stanęła jak zdętwiała. Nie mogła się domyślić jak dostał się Janik.

— Leźże, pozowar! Leź i zbudź hrabiankę! — naglił gorąco kapany Janik — Mr. Rogers czeka! Musimy się przedrzeć przez całe gniazdo opryszków! Tak, jak przyszlizamy, nie wyjdziemy stąd!

Junio zrozumiała teraz, o co chodzi. Skoczyła do komnaty Izy.

— Aha, tam moja hrabianka! Zaraz powiem mr. Rogersowi! — mruknął do siebie Janik, usłyszawszy w drugiej komnacie głos Izy.

Tymczasem Rogers wtargnął za Janikiem

— Czy hrabianka tutaj? — Nadejście w tej chwili! — oznajmił dumnie Janik. — Jej czarownica chciała narobić krzyku, ujrzawszy mnie. Zatkanem jej gębę kulakiem. Narobiła by nam była sosu, gdyby krzyknęła! Na szczęście zapobiegłem temu!

Naraz Rogers uśmiechnął się. Na progu sąsiedniej komnaty zjawiała się milutka piękność — hrabianka Iza.

Biada jej twarz jaśniała radością niewymowną.

— O Boże, mr. Rogers! To pan sam? — zapytała.

Kilku krokami postąpił ku niej Rogers i chwycił jej drobne ręce. Okrywał je gorącymi pocałunkami.

— Hrabianko, co za szczęście, że ją znajduję nareszcie! Ale teraz proszę z nami prędko, prędko, gdyż niema czasu do stracenia.

— Tej nocy jeszcze odbędziemy wielką drogę — pośród burzy i ciemności!

— Ach, jakże mam panu dziękować za ten uczynny szlachetny! — zawołała Iza we łzach.

— To tylko mój obowiązek! — odparł Rogers. Zarzucił płaszcz na ramiona Izy.

— Proszę zaufać mojemu przewodnikowi...

— Bóg nam pomoże, umkniemy z tego miejsca zaklętego szczęśliwie!

Iza włożyła drżące ramię pod ramię szefa polioji. Potem wszyscy opuścili ostrożnie izbę. Znaleźli się na szarokim kurytarzu.

Rogers nasłuchiwał na wszystkie boki. Ale nie posłyszał nic oprócz wiewru.

Bandytci nie spodziewali się zwolnienia pięknej pojmanki swojej. Lekkucho dostali się do drzwi zamkniętych.

— Dalej trochę jest malszka furteczka zawsze otwarta! — szepnęła Junio. Pobieгла naprzód, wskazała drogę. Wyszli na podwórze.

— Proszę za mną, hrabianko — rzekł pocichu Rogers.

Dostali się do stajni, gdzie Maknell czekał z końmi.

— Mam pięć znakomitych koni — rzekł Maknell.

— Dwa nasze konie wymieniam na świeże. Zatrzymam tylko żelazistego, który zna drogę.

Rogers wsadził Izę na jednego z parskających koni. Przywołał Janika i Junone.

— Wziąć hrabiankę we środek. Ja z Maknellem pójdę naprzód. Musimy sprzątnąć straż. Wy zaś tymczasem udacie się z hrabianką w las, ja zaś będę z Maknellem tarzać naszą wyprawę, jeśliby zdarzył się napad...

— Naprzód!

Za parę minut byli w drodze. Doszli do straży. Straż postyszała tętent koni mimo burzy.

— Co to znów? — zawołał bandyci.

— Co robicie? Dodaj jedźcie!

— Złóżcie broń! W imieniu prawa! — zawołał szef polioji.

— Damaed! ratuj się, Bill! Poliojanci tutaj! — zawołał bandyta leco ku domowi.

— Do diabła! — zawołał drugi. — Czekajno!

Huknął strzał z gestwiny. Za nim huknęły strzały ze strony Rogersa i Maknella. Strzelali na punkt ognia i dymu.

— A do krośset! — zaklął bandyta. Pado ciato, dalo się słyszeć charczenie.

— Naprzód, Janik! — zawołał Rogers. — Jechać z hrabianką uważnie... My zaś odpiarć będziemy atak przesładowców.

— Ledwie to wyrzekł, kiedy dał się słyszeć dziki krzyk.

Dr. Carlos Heller
 Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.
 Gabinet dla leczenia lampą kwarcową, diathermia i elektroizolacją. Leczy żyły na nogach i skrzywienie nóg bez zabiegów operacyjnych. Konsultorium: Rua 15 de Novembro 5, piętro, od godziny 10—12 i od 4—6. Mieszkanie: Praça Tiradentes N. 1.

RESTAURACJA
Deposito Atlantica
 Rua Mar. Floriano Peixoto N 38
 róg Praça Carlos Gomes
 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną kuchnię. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Chapelaria Mazer
R. MAZER & Cia
 Rua 15 de Novembro 12 A — Curityba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, koszuł, nonczoch, krawatek, parasoli, kołnierzyków i wogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku**

„A Vencedora“
 Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych, czekoladowych i t.d. bankowych specjalnych czekoladowych i t.d. Urządzam Spaw. Rodaków o łaskawym przychyleniu się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 63-Parana

Balsamo Santa Helena
 jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. p.

Michał Raduj w Tres Barras
 poszukuje rzeźnika który potrafi wyrobić wszelkie wyroby masarskie. Płaca miesięczna od 180\$000 z wiktorem i mieszkanicem. Znajomości języka portugalskiego się nie wymaga.



Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczenia.
 Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwe zdrowiu.
 Drożdże **TELL** nie mają żadnej mieszaniny.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.
 Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Flombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu Robotą pierwszorzedną i tanio.
Rua Curityba — Rua Riachuelo N 8

CASA SCHMIDT
 Rok założenia 1892
 Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.
 CURITYBA — PARANA.
 Caixa postal N. 8. — Adres telegraficzny: »LEUGIM«.
 Szkła, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki »Adler«. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki »Edison« od 110 do 120 wolt.



Baczość!
ASTRA-PILSEN gasi pragnienie
ASTRA-PILSEN złagodzi zmartwienie.

UWAGA!
 siążki do nabożeństwa i historyczne o razy religijne, kryzys, krzyż, meda iki oraz liczące kościelne do dotychczas nadeszły w wielkim wyborze!
 Drukarnia introligatorna i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
 Ul. Barão do Serrão 12, 12
 Kurytyba — Paraná

Colonia Santa Barbara
5,500 (pięć tysięcy pięćset)
 Szaków po 10 akrow każdy do sprzedania. Są ziemie do sadzenia, herwale i lasy piniorowe. Droga główna przecina kolonję, do wszystkich szaków prowadzą dobre drogi.
 Właściciela tej kolonji jest:
Empreza Colonizadora Santa Barbara Ltda.
 Zarząd główny (Escritorio Central)
União da Victoria — Paraná.

Polski Zakład
Zegarmistrzowsko - Jubilerski
 Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary oraz wszelką biżuterię złotą, srebrną i t. d. Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją.
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 3
Curityba.

PHOENIX
MASZYN DO SZYCIA I HAFTOWANIA

 Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.
 Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.
 Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.
RICARDO HOENE & Cia.
 Rua Barão do Rio Branco 67 — Curityba.
 Filja: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

Ziemia na Loty
 Właścicieje: **Bracia Paciornik**
KURITYBA — PRAÇA CORONEL ENES N. 6
Korzystne ceny — Wygodne do spłaty długoterminowe raty.

- 1) **TEREN HUGO-LANGE**, 30 minut od Uniwersytetu, obok linii kolejowej »Curityba — Rio Branco«, 12 minut od tramwaju Juveve. Przyszłość tego terenu zapowiada się wyjątkowo dobrze. Dotychczas sprzedano 180 lotów. Cena 2\$500 za metr kwadratowy
 - 2) **TEREN W BACACHERY**, za stawem kąpielowym, na prawo. Przy kupnie kilku lotów cena za metr kwadratowy 1\$200.
 - 3) **TEREN SCHIMHELFFENIG**, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie, obok nowego wodociągu. Loty zaczynają się przy ulicy **AUGUSTO STELFELD**. Ceny różne. Spłaty 3—4 lat. Sprzedaje się również loty z domami drewnianymi.
 - 4) **SPRZEDAŻ 12 KOLONJI PRZY ULICY GRACIOZA**, po 4—8 akierów z lasem i wodą. Ceny przystępne, warunki spłaty dogodne.
- Bliższych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma.

OKAZJA NADZWYCZAJNA!
 Z powodu zmiany lokalu sprzedam moją posiadłość w Lapa położoną dwa kilometry od miasta za cenę bardzo niską.
CAŁOŚĆ ZIEMI WYNOŚI 50 AKRÓW. Ziemia ta jest bardzo urodzajna; 3 akary są już obrodzone kukurydzą, a jeden akier mandjok. Ładna wianica, ładny ogród, fabryka do mandjoki, młyn, dwa domy, stodoła, wszelkie zabudowania, jeleni wóz, dwa konie i inne należności.
 Informacji udziela: **Konrad Hirst — Lapa**, lub właściciel **Paweł Arendt — Lapa — Paraná**. — Listy można pisać po polsku.

— 672 —
 Pokazały się światła, dał się słyszeć piorunujący.
 — Ano, chłopcy — hejże na nich! Nie puścić żadnego!
 Zapóno! Uciekający dostali się do lasu.
 Zahuczały strzały. Kule bandytów padały w drzewo, Pódezas kiedy nasi strzelali znakomicie. Zbójcy zlatywali z koni.
 Janik zostawił Izę z Junoną na miejscu bezpiecznym a sam wrócił walcząc.
 Trzej zapasnicy jeździli między drzewa i palił w bandytów tak celnie, że ci myśleli, iż mają do czynienia z przeważną siłą.
 — Hejże na nich, chłopcy! — huknął naczelnik.
 Janik ujrzał szefa bandytów koło siebie. Ale i ten go spostrzegł również. Kula bandyty musnęła ramię golibrody.
 — Czekaj chłopie — teraz ja ci pokażę! — wrzasnął Janik.
 Huknął strzał — Texas Johnny zleciał trafiając kulą z konia.
 Zranienie dowódcy zdjęło strachem panicznym drugich opryszków.
 Nie nacierając dalej chwycili swoich ranionych i uciekli z nimi do domu, aby zabarykadować się przed prze-mocą.
 — Hurra! draby uciekają! — tryumfował Janik!
 — Ale cieszy mię to, cieszy moono.. Dobrą dałem pamiętkę samemu nadbandycie. Chodźmy, mr. Rogers zdobędziemy wilcze gniazdo, zapalimy je i upieczemy się w niem cała banda!
 — Nasamprzód obajmy o całość i bezpieczeństwo naszej hrabianki — starał się udobruchać dzielnego rycerza od brzytwej spokojny Rogers.
 — Policja da sobie z nimi radę później! Dobrze, iż wiem, gdzie się gnieźdzą prachacze! — Zresztą wyrażam panu moje gorące uznanie. Dzielnie się spisałeś, panie fryzjerze!
 — To nasza familijna zaleta! — odparł Janik pełen behaterskiej dumy.
 — Raz tylko mnie zgarbowali skórę szpetnie i to przekłeta wiera murzyńska — dodał ciszej.
 Rogers dojechał do miejsca, gdzie czekała Iza na wynik nierównej walki.
 — Nie jesteś pan raniony? — zapytała Rogersa, kiedy wyłonił się z ciemności lasu.

— Bóg nas ocalił, hrabianko. A teraz jesteśmy bezpieczni. Niema obawy przed jakimkolwiek prześladowaniem!
 — O, jakże odwdzięczę się panu, mr. Rogers? — zawołała Iza. Już dawniej pan dałeś mi dowody swojego dobrego serca, a teraz wyzwoliłeś mię z rąk niebezpiecznej bandy...
 — Ależ hrabianko, to tylko mój obowiązek. Całą moją radością jest to, że widzę panią znowu na swobodzie, w bezpieczeństwie.
 Żałuję, że z Tucsonu nie zabrałem pani pod swoją opiekę. Nie zdarzyłoby się było nie podobnego. Ale teraz nie odstąpię już od pani, dopóki nie odprowadzę jej do szanownego jej ojca.
 — Nie, mr. Rogers — nie mogą — nie śmiem przyjąć takiej ofiary od pana — zawołała Iza.
 — Proszę panią o to, abyś mi pozwoliła odprowadzić panią aż do Europy, do ojca. Skoro to się stanie, skończym zadanie moje. Wtedy odpocznie, odetchnę szczęśliwiej.
 — Ach biedny mój ojciec! Jakże się przestraszy, skoro otrzyma list mój!
 — Jaki list? Pisała pani sama?
 — Tak. Naczelnik bandytów rozkazał mi pisać. Wymagał wykupu za mnie od ojca.
 — Niechże więc pani będzie spokojna. Przyjeździe pani równocześnie z tym listem do ojczyzny. Zjawienie się pani uspokoi ojca!
 — O Boże! Dziękuję Ci za wielką łaskę Twoją!
 — Dziękuję stokroć za opiekę Twoją!
 — O, niechże dalszych łask ja doznam, niech ujrzę miłą ojczyznę moją! Niech powitam drogiego samotnego ojca mego, przybitego smutkiem i wielkim starościem przyniesionego... O Boże, dawco światła, życia i dobra wszelkiego!
 I jechał dalej. A drzew korony kłaniały się im poważnie, bo widziały ludzi szczerliwych, promieniami nadziei oświetlonych...
 Niebawem las się skończył. I burza ustala. Szumiały jeszcze jej ostatnie westchnienia w głębokim ciemnym borze zbłąkane...
 W sercu Rogersa była wielka radość. Wyzwolił z rąk bandytów tę, którą...

— 673 —
 Cicho serce! Spój — nie myśl o tem, co może i we śnie nie jest dla ciebie...
 Widział jej twarz przecudną, jej wdzienne oczy jej wyraz pełen ziemskiej słodyczy i dziwne miał uczucie, oczarowanie tym widokiem, upojony tem szczęściem...
 W małym oddaleniu od Izy i Rogersa postępowala druga para ludzi: Janik i Juno. Czy ciągle jeszcze na sło-pie wojennej?
 Miała na ramieniu chustkę, przewiązkę. Bo raniony był; spostrzegła jego ranę Junona i zaprzęgnęła przysłużyć się swojemu wrogowi.
 Mruczał, ale wreszcie zezwolił czarnej Samarytance na wykonanie tak ważnej przysługi.
 — Szkoda, że to Murzynka. Niebrzydkie sobie dziewczysko! — mruczał pod nosem Janik.
 Przeglądał się jej pulchnej postaci. Rozumiał się na kobietkach.
 Potem jednak przypomniał sobie, że Murzynów i Murzynki powinien nienawidzić.
 Kiedy światem wydoszło się cała towarzyszywo na równię, oboje państwo Klódnicy kłócili się na dobre.
 Makneł, który prowadził pojmanych więźniów, śmiał się do rozpuku. Iza także rozweseliła się. I często za nimi ogłądała się, śmiejąc się ze swojej śmiałej Junony i zaciętego mistrza golibrody.
361. Do Europy.
 Był porywany, dżdżysty, zimny, burzliwy ranek grudniowy, Pyszny ekwipaż jechał wybrzeżem pysznej zatoki nowojorskiej. Zarzucił się na plaću lądowania wielkich parowców oceanu.
 Z powozu wysiadły dwie damy i pokazywał pan Poznający w nich na wszystkich dobrych znajomych. Rogersa, Mary i Izę.
 Po długiej kilkutygodniowej podróży dostała się Iza ze swolimi towarzyszami i miała teraz odjechać do Europy, do ojczyzny.
 Tam u wybrzeża stał na kotwicy przepyszny parowiec salonowy, na którego pokładzie wrzalo życie. Okręt miał za chwilę odbić od brzegu.
 Pomału dostali się wszyscy troje na most, prowadzący na pokład okrętu. Tam już oczekiwał ich Janik z Junoną. Przybyli tutaj oboje bardzo wesośnie. Iza ujęła Mary ręką za szyję i płakała gorzko. Miała przecie pokęgnąć się z drogą przyjaciółką. Czy jej ciarne nie mogły napatrzyć się na smarńską, a pyszną niegdysz milionerkę.
 Parę dni tylko przepędziła Iza w pysznym pałacu Mary. Potem ogarnęła ją ogromna tęsknota za ojcem.
 Tęsknota nieopohamowana za ojczyzną. I dlatego postanowiła odbyć podróż nawet w tym niebezpiecznym burzliwym miesiącu.
 Z przodu okrętowego zabrzmiął donośny głos okrętowego drzwonu.
 Znak to był, że wszyscy pasażerowie są już na pokładzie parowca.
 — Ach, Izo! — płakała Mary, — kiedyż ja ciebie zobaczę znowu?
 Iza przycisnęła ją do serca.
 — Wróć do ciebie na wiosnę, Mary. Wiesz przecie, najdroższa, że nie znalazłam mojej Liddy, a ten święty obowiązek mię powoduje do dalszych poszukiwań. Na razie poddaję się tęsknocie za ojczyzną.
 — Pódróż twoja w tym burzliwym miesiącu napełnia mnie trwogą. Nie będę przedzej spokojną o ciebie, aż dopóki nie dostanę od ciebie wieści z Hamburga.
 — Moją nadzieją i ufnością jedyną jest chyba to, że masz przy sobie mr. Rogersa, który czuwać będzie nad tobą w chwilach niebezpieczeństwa.
 Iza zapomniała się, spojrzawszy w stronę imponującego mężczyzny, który rozmawiał w pawnam oddaleniu z Janikiem.
 Dotrzymał słowa. Jak postanowił, tak też uczynił.
 Wziął urlop na parę tygodni, aby odprowadzić Izę do rodzinnego jej domu.
 — Tak, masz słusność, droga Mary! Mr. Rogers będzie czuwać nademną.
 Jedno mię to tylko niepokoi: że nie potrafię nigdy tego człowieka zgodzić jak się zowie za jego ofiarności. Czemu są bowiem słowa podziękowania wobec jego »bezinteresowności«?
 On przecie naraził za mnie nawet swoje życie!
 Po obliczu Mary przedziałał chwilowy błysk śmiechu, nie odzrekał nie-